B. 7.

Nakład 21.000 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 182. Sosnowiec, czwartek 11 lipca 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92 telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. Kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Wybuch miny
w porcie modlińskim.

WARSZAWA, 10. 7. (wł.) Dziś w porcie modlińskim wybuchła w czasie ćwiczeń saperów założona przez żołnierzy mina.

Wybuch poranił 15 saperów i zabił sierżanta Zientarskiego. Szczęśliwym trafem nie wybuchło 5 min, założonych obok, skutki bowiem mogły być straszne.

Na miejsce wypadku zjechały władze wojskowe i sądowe.

Pocisk karabinowy
wypluty po 15-tu latach.

BYTO, 10. 7. Właściciel dóbr Paweł Radzun, przed 15 laty na froncie francuskim otrzymał rany postrzałowe.

Mimo operacji w szpitalu polowym, kula pod czaszką została. Ciągle powtarzające się bóle głowy lekarze kwalifikowali jako reumatyczne.

Gdy Radzun brał udział w nabożeństwie żałobnem z powodu 10-ej rocznicy traktatu wersalskiego, nagle dostał ataku dychawicznego i wypluł spłaszczony pocisk francuskiego karabinu piechoty.

Arystokrata - ojcobójstwa
uciekł.

BERLIN, 10. 7. Hr. Krystjan Stolberg Wernigerode, przeciwko któremu toczą się dochodzenia mające wyświetlić tajemnicę zabójstwa jego ojca na zamku Wernigerode — zniknął od kilku dni i ukrywa się przed okiem władz.

Dla zmylenia czujności władz obrońca hrabiego puścił do prasy wiadomość, że hrabiego oddano pod opiekę psychjatryczną do domu obłąkanych.

Tragedja 22 marynarzy na dnie morza.
Zatonięcie łodzi podwodnej.

LONDYN, 10.7. Podczas manewrów łodzi podwodnych w kanale św. Grzegorza, dzielącym Wielką Brytanję od Irlandji, nastąpiło zderzenie dwu łodzi „H 47" i „L 12".

Ciężko uszkodzona łódź „H 47" zatonęła w ciągu kilku minut. Uszkodzenia były tak wielkie, że woda wdargnęła do łodzi, zapełniając wszystkie trzy komory.

Z pośród załogi, liczącej 24 ludzi, zdołał ocalić się tylko komendant łodzi i jeden marynarz.

22 marynarzy poszło na dno morza razem z łodzią.

Uratowanie ich jest prawie wykluczone, gdyż mogą oni pod wodą pozostawać przy życiu najwyżej w przeciągu 24 godzin, na tyle bo wiem wystarczy zapas tlenu.

Jest zaś rzeczą niemożliwą, aby w tym krótkim czasie można było łódź wydobyć z dna morza, które w tem miejscu jest głębokie na 100 metrów.

Prezydent Rzplitej na zjeździe legjonistów.

WARSZAWA, 10. 7. (wł.) Ze względu, że tegoroczny zjazd legjonistów będzie 10 zjazdem z kolei, będzie on miał charakter niezwykle uroczysty. Na zjazd przybędzie p. prezydent Rzplitej, który bawić jeszcze będzie w Małopolsce.

Konferencje ministra Zaleskiego w Biaritz.

WARSZAWA, 10 7. (wł.) Z Bagnolles, gdzie przebywa na kuracji przybyć ma do Biaritz, minister spraw zagranicznych, p. Zalewski, który odbędzie tam konferencję z przybyłymi specjalnie ambasadorem Chłapowskim z Paryża i posłem Knollem z Berlina. Konferencja ta dotyczyć będzie wypadków politycznych, jakie zaszły w ostatnich czasach.

P. Dewey wywołał niezadowolenie sowieckich dygnitarzy

BERLIN, 9. 7. »Rul« donosi z Moskwy, że władze bolszewickie są w najwyższym stopniu niezadowolone z wizyty amerykańskiego doradcy banku polskiego, p. Dewey'a. Podczas narad z Karachanem i innymi wysokimi dygnitarzami sowieckimi, p. Dewey interesował się jedynie polsko sowieckiemi stosunkami i kategorycznie odmówił wszelkich wyjaśnień i rozmów w sprawie stosunków sowiecko amerykańskich. Ponadto — p. Dewey chciał zwiedzić zakłady przemysłowe, które sobie z góry wybrał, lecz władze sowieckie do tego nie dopuściły. Wówczas p. Dewey odmówił zwiedzenia tych zakładów, które mu proponowały władze sowieckie.

Kiepura skazany na 500 pesetów grzywny.

BUENOS AIRES, 10.7. Znany tenor polski, Jan Kiepura, ściągnął na siebie grzywnę pieniężną w wysokości 500 argentyńskich pesetów.

Spotkała go ta grzywna za to, że pańskich zamiast włoskich.

na scenie użył dwóch wyrazów hiszKiepura występował w operze „Rigoletto". Po ukończeniu popularnej arji: „la donna e mobile" artysta miał wypowiedzieć po włosku: „Buona notte" (dobranoc) — dla przypodobania się jednak publiczności zaśpiewał te słowa po hiszpańsku: „buenas noches", wywołując tem duże zadowolenie na widowni.

Innego jednak zdania był burmistrz miasta Buenos Aires obecny na przedstawieniu, który zażądał ukarania śpiewaka, wychodząc z tego założenia, że opera śpiewana po włosku, powinna być podana w nieskazitelnym włoskim języku bez żadnych innych domieszek językowych.

Krwawi mordercy z ul. Wspólnej
w Warszawie.

WARSZAWA, 10.7. (wł.) Sukces policji stołecznej, która w niespełna dwa dni wykryła krwawych morderców ś. p. Czermińskiego z ul. Wspólnej zwiększył się przez dalsze śledztwo i dochodzenia w tej ponurej sprawie.

Mordercy, Bolesław Popławski i Wacław Kamiński cynicznie opowiadają o popełnionem zabójstwie.

Wyszło na jaw, że Popławski, postrzelony przez policję w „melinie" przy ulicy Rybaki, podczas podziału łupu pchnął Kamińskiego nożem w rękę. Ranny Popławski symulował początkowo ciężki stan i nie chciał przyznać się do zbrodni. Kamiński natomiast wyznał wszystko policji.

Mordercy zrabowali ś. p. Czermińskiemu 1800 zł., zwitek dolarów i dwa zegarki: jeden złoty, a drugi oksydowany.

Część pieniędzy Kamiński wręczył swojej kochance, Eitelównej, z którą chciał wyjechać na Kresy.

O ile w ciągu dnia wczorajszego Kamiński „trzymał się", zachowując zimną krew i będąc chwilami wyzywający — w ciągu nocy stracił cały tupet.

Z każdą chwilą wpadał w coraz większą depresję. W nocy zrywał się z pryczy, siadał, patrząc tępym wzrokiem przed siebie, to znów łapał się za włosy i głuchy jęk wydobywał się z jego piersi.

Gdy dziś rano zakomunikowano Kamińskiemu, że będzie odesłany do więzienia, spuścił głowę na piersi i nic nie odpowiedział.

Znać jednak, było, że wiadomość zgnębiła go do ostatka.

Zbrodniarzom grozi kara śmierci. Czyn ich jest kwalifikowany, jako uplanowane morderstwo w celach zysku. A za to czeka szubienica...

Nowi zwycięzcy
Atlantyku.

ST. SANTANDER, 10. 7. Lotnicy Williams i Yancey, którzy wczoraj popołudniu wylecieli na samolocie »Pathfinder« z Ameryki do Rzymu, wylądowali dziś o godzinie 21 min. 30 na lotnisku Albericia, oddalonem o 7 kilometrów od St. Santander z powodu wyczerpania materjałów pędnych.

Lotnicy przebyli Atlantyk w przeciągu 31 godzin.

Mniejsze państwa
weźmą udział w konferencji.

BERKIN, 10.7. Donoszą z Londynu, że rząd angielski nie zamierza stawiać żadnych trudności życzeniu Francji, aby w konferencji likwidacyjnej wzięli także udział delegaci t. zw. mniejszych państw, do[illegible] się jednak [illegible] za to, aby obok delegacji angielskiej zasiadali również przedstawiciele dominjów

Proces Wójcika
w końcu sierpnia.

WARSZAWA, 10 7. (wł.) Wójcik, bohater osławionego zajścia w Piastowie pod Warszawą otrzymał już akt oskarżenia, który zarzuca mu usiłowanie zabójstwa dwuch oficerów. Proces Wójcika odbędzie się w końcu sierpnia i budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Śmiertelna walka na stopniach
pędzącego pociągu.

BYDGOSZCZ, 10.7. Tragiczną ofiarą gorliwego wypełniania swoich obowiązków padł urzędnik kolejowy Stanisław Twarkowski.

Jadąc pociągiem w kierunku Poznania, zauważył opodal stacji biegnącego po stopniach wagonów złodzieja kolejowego z kilkoma skradzionemi płaszczami w ręku.

Twarkowski bez namysłu puścił się w pogoń za złodziejem i pewnej chwili dopadł go.

Rozpoczęła się walka na śmierć i życie. Złodziej, widząc się schwytanym, z całej siły uderzył Twardowskiego w piersi.

Gorliwy urzędnik stracił równowagę i wpadł pod koła pociągu, — które mu obie nogi odcięły.

Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Złodziej, korzystając z zamieszania, zdołał zbiec.

Rozagitowani chłopi
oblegają policjantów
Poseł czy agitator sowiecki.

LWÓW, 10.7. (wł.) Od pewnego czasu ukraiński „Selrob" prowadzi na terenie Małopolski wschodniej agitację strajkową śród służby folwarczej. Wygórowane żądanie ekonomiczne zostały oczywiście odrzucone przez procodawców, co wywołało ze strony strajkujących teror.

Poczesne miejsce między agitatorami zajął poseł „Selrobu", Cham, korzystając z swych przywilejów poselskich.

Onegdaj doszło jednak do poważniejszych zaburzeń, w czasie których tłum zagitowany przez posła Chama obległ 11 gajowych i 22 policjantów w jednym z forwarków, przecinając połączenia telefoniczne.

Zaalarmowane starostwo w Bóbrce i województwo wysłało do Brzostowic autem ciężarowym posiłki.

Polska dobrym płatnikiem.

LONDYN, 10. 7. Odpowiadając w izbie gmin na zapytanie w sprawie długu Polski, przedstawiciel skarbu zaznaczył, że dotychczas Polska zapłaciła 1.528.916 ft. sterl. Ogólna suma pozostałego długu reljefowego wynosi 4.412.250 f. st. długu z tytułu repatrjacji jeńców 97.918 f. st. Pozatem zażądano około 600.000 na pokrycie przez Polskę kosztów utrzymania angielskich wojsk okupacyjnych na Śląsku. W sprawie tej toczą się rokowania.

Zgon znakomitego malarza.

W Bystrej zmarł onegdaj, w wieku 76 lat znakomity malarz polski, Juljan Fałat.

Zmarły od kilku tygodni nie opuszczał łóżka skutkiem komplikacyj, jakie wywołała grypa, której się nabawił zimą.

S. p. Juljan Fałat był artystą niezwykle wrażliwym na piękno przyrody, a obrazy jego znane są w Polsce i zagranicą i b. cenione.

Odznaczony był orderem »Polski odrodzonej«, posiadał dyplom honorowego profesora akademji sztuk pięknych.

Napad na wagon pocztowy między Łodzią a Kutnem.

ŁÓDŹ, 10 .7.Ubiegłej nocy dokonano niezwykle śmiałego napadu na wagon pocztowy pociągu osobowego, przyczem łupem napastników padło kilkadziesiąt tysięcy zł. Około godz. 2 nad ranem, do pociągu osobowego na dworcu Łódź - Kaliska, który odchodził do Kutna, doczepiony został wagon pocztowy, w którym znajdowały się listy oraz przesyłki wartościowe. Na jednej ze stacyj pomiędzy Łodzią a Kutnem, służba kolejowa stwierdziła, iż drzwi wagonu pocztowego zostały rozbite, a w wagonie panował zupełny nieład. Zawiadomiono niezwłocznie władze śledcze, przyczem ustalono, że niewykryci sprawcy zrabowali wszystkie listy wartościowe, co świadczy o tem, że dostali się oni do wagonu w biegu i przez dłuższy czas operowali w pociągu. Śledztwo zatoczyło niezwykle szerokie kręgi, ponieważ straty poniesione z tego tytułu wynoszą kilkadziesiąt tysięcy zł. Wyniki szczegółowe dochodzenia trzymane są na razie w całkowitej tajemnicy.

Lipiec — miesiąc uroczystości.

Słusznie lipiec może być nazwany miesiącem uroczystości, liczy bowiem trzynaście dni, poświęconych na obchód jakiejś uroczystości:

4-go lipca — Rocznica niepodległości Stanów Zjednoczonych.

5-go lipca. — W związku socjalistycznych republik sowieckich obchód konstytucji 1923 r.

9-go. — Święto niepodległości republiki argentyńskiej.

14-go. — Rocznica zdobycia Bastylji, święcona we Francji i jej kolonjach. W Brazylji święto republiki.

18-go. — Urugwaj obchodzi pamiątkę swej liberalnej konstytucji.

20.go. — Kolumbja święci swą niepodległość.

21-go. — Belgijskie święto narodowe; objęcie władzy w niepodległej Belgji przez pierwszego króla.

23-go. — Turcja świętuje ogłoszenie swej konstytucji.

26-go. — Republika Liberja obchodzi rocznicę swej niepodległości.

Wreszcie Peru aż trzy dni poświęca na godne uczczenie swej niepodległości: 28, 29 i 30 lipca.

Harcerstwo w państwie.

Jutro zaroi się Poznań od harcerzy, którzy z całej Rzeczypospolitej, jak długa i szeroka, przybędą na zlot, aby policzyć swe siły, ukazać plon swej powszechnej, organizacyjnej pracy zestrzelić serca młode przy jednem płomiennem ognisku ukochanej idei.

Harcerstwo organizuje plon moralny w duszy młodego chłopca i dziewczęcia polskiego; stwarza zasób wartości, przedewszystkiem etycznych, które nadają swoiste znamię charakterom, wyróżniają je nawskroś dodatnio, pozytywnie wśród przeciętnej szarzyzny, niedorozwoju i słabości twórczemi pierwiastkami woli, radości, stanowczości bezinteresownej ofiarności i ideowości, gotowości i zamiłowania do konkretnego, realnego czynu. Harcerstwo przez świadome organizowanie tych właściwości — staje się potężnym czynnikiem wychowania, uzupełniając pożytecznie szkołę i pracę przysposobienia wojskowego. Znaczenie tego czynnika wychowawczego polega przedewszystkiem na trwałości, na nieprzemijalności — rzec można — cech harcerskich; kto za młodu przeszedł przez drużynę harcerską, kto za młodu ideałem harcerskim przepoił swe myśli i uczucia, — ten już całe życie harcerzem pozostanie, to znaczy, że wobec zjawisk życia zbiorowego stosunek swój układać będzie na tych zdrowych i twórczych zasadach, które rzeźbiły jego młodzieńczą osobowość.

Niepotrzeba bliżej tłumaczyć, jak niezbędnem jest pielęgnowanie zasad harcerskich w odrodzonem państwie. Jak w okresie niewoli, w odróżnieniu znamiennem od ruchu skautowego młodzieży państw niepodległych moralne właściwości harcerstwa polskiego służyły w istocie przedewszystkiem sposobieniu młodego pokolenia do pracy nad urzeczywistnieniem naczelnej dla wszystkich polaków idei niepodległości — tak dzisiaj, gdy cel ten został osiągnięty, harcerska kuźnica wychowawcza w istocie swej najgłębszej najściślej musi być związaną z celami państwowego rozwoju, z potęgą i mocarstwemi interesami państwa.

Nie wolno nam dzisiaj — dla tego, że mamy już wolne państwo — rozluźniać węzłów pańcerskiej idei z ideą i celami państwowemi, czynić z harcerstwa mizdzynarodówkowego, oschłego w swym zewnętrznym typie szablonu. Tak jak najgłębszym motorem ideowym w genezie i w pierwszych latach harcerstwa w czasach zaborczych — była przedewszystkiem idea niepodległości, tak dzisiaj harcerstwo musi być w istocie swej przedewszystkiem jednym z walnych w dziedzinie swego działania, silników i funkcyj pracy państwowej: kształcenie woli, stanowczość, ofiarność, gotowość do czynu, to wszystko musi być w harcerstwie organizowane przedewszystkiem pod kątem widzenia służby dla państwa. Harcerstwo ma być w długim łańcuchu wysiłków państwowo-twórczych jednem z kapitalnych ogniw, moralnych głównie; budować w duszach i myślach młodych najgłębsze przywiązanie do państwa, zapalać serca radością, dumą i szczęściem, jakiem jest posiadanie państwa, tworzyć postawę moralną, zdolną zawsze i wszędzie to państwo w jego mocy utwalać i w obronie jego piersi nastawiać. Oto istota harcerskiego programu w niepodległej Rzeczypospolitej.

I dlatego dziś, gdy oczy wszystkich harcerzy zwrócone są ku Poznaniowi, godzi się o tym ideale harcerstwa w państwie wspomnieć, jako o sztandarze, pod którym zlot wielkopolski winien się karnie skupić i pod którego dumnie rozpostartem skrzydłem kroczyć winien w jasną przyszłość.

Polska w niewoli harrimanowskiej.

Przeciw monopolowi elektrycznemu.

Lwia część przemysłu w Polsce znajduje się w rękach cudzoziemców, których stosunek do państwa i do społeczeństwa b. często pozostawia wiele do życzenia. Powiększanie więc przedsiębiorstw zagranicznych w Polsce bez koniecznej potrzeby jest nietylko nie wskazane, ale wprost szkodliwe.

Zwolennicy monopolu harrimanowskiego tłumaczą swe sympatje chęcią przyciągnięcia kapitałów zagranicznych. Szkoda jeno, że nie zastanawiają się nad tem, kiedy kapitały te będą pracować z korzyścią dla siebie i pożytkiem dla Polski, a kiedy, nie dając nam wzamian nic, mieć będą na widoku tylko zyski.

A dolary harrimanowskie — niestety — do tej drugiej kategorji zaliczyć musimy.

W pierwszym rzędzie zwrócić musimy uwagę na jakąś dziwną manję monopolizowania wszystkiego w Polsce. Gdy np. elektrownia sosnowiecka i kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego starały się o uprawnienie elektryczne na terenie Zagłębia, ministerjum robót publicznych nie chciało udzielić uprawnienia uzasadniając odmowę tem, że utworzona spółka nie zażądała monopolowego uprawnienia. Jaki to ma cel, jaki sens — trudno dociec. Chyba ten, by oddać ludność na łup przedsiębiorcy, pozostawiając mu wolną rękę w gromadzeniu zysków przez pozbawienie konkurencji.

Harriman ma otrzymać nie tylko monopol elektryczny, ale w dodatku na lat 60 i przy wyznaczeniu cen, które już w dzisiejszych stosunkach są zbyt wygórowane. A w dodatku daje mu się darmo siłę wód polskich, której zamiana na energję elektryczną kosztuje 10 razy mniej niż wyprodukowanie tej energji z węgla.

Z jakichkolwiek zresztą strony zbliżymy się do projektu harrimanowskiej koncesji — wszędzie widzimy tylko jej ciemne, bardzo ciemne strony.

Zwolennikom koncesji zdaje się, że na terenie województw, oddanych na łup Harrimanowi we wszystkich chatach i dworach wiejskich zajaśnieje elektryczność, że ciemne ulice wsi i miasteczek rozjaśnią lampy łukowe, że najmniejsze warsztaty, zastąpią siłę ludzką lub zwierzęcą energją elektryczną, jak to ma miejsce w Szwajcarji, Szwecji, Norwegji lub Finlandji. Bajki! Będzie wręcz przeciwnie: w tych wioskach Zagłębia, gdzie dziś elektryczność znajduje coraz większe zastosowanie, dzięki niezwykłej taniości, wrócą lampy naftowe i świece łojowe, bo nikt 80 gr. za kilowat płacić nie będzie w stanie. A i w miastach takich, jak Sosnowiec, Będzin, Kielce Radom, gdy po wygaśnięciu obecnych koncesyj (w Sosnowcu za lat 18, w Będzinie za 30, w Kielcach za lat, zdaje się 10) rozpocznie się panowanie Harrimana, nafta i łój znów znajdą szersze zastosowanie. Przewidywać więc należy cofnięcie się kultury na całym terenie, który znajdzie się w niewoli harrimanowskiej.

Najgorzej jednak, w razie uzyskania koncesji przez Harrimana, wyjdzie przemysł, który dziś korzysta z ogromnych ulg przy korzystaniu z energji elektrycznej, pobieranej bądź z elektrowni, bądź z kopalni. Dzisiejsi dostawcy prądu biorą pod uwagę wszelkie możliwe okoliczności, a zwłaszcza konkurencję zakładów przemysłowych G. Śląska gdzie energja elektryczna jest b. tania, a wytwarzanie jej i rozdział nie podlega żadnym ograniczeniom. Gdy jednak monopol na elektryczność znajdzie się w rękach Harrimana, wówczaes przemysł na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego siłą rzeczy zacznie zamierać, a jego kosztem rozwijać się będzie przemysł na G. Śląsku, gdzie „dobrodziejstwa“ harrimanowskiego monopolu nie będą istniały.

Moglibyśmy tysiąc racyj przytoczyć przeciw monopolowi harrimanowskiemu, nic natomiast nie znajdując na jego usprawiedliwienie. Ale i z tego, cośmy powyżej powiedzieli widać, jak na dłoni, że koncesja harrimanowska oznacza cofnięcie się kultury i jest szkodliwą dla Państwa i uciążliwą dla społeczeństwa.

Jeśli mamy węgiel, jeżeli mamy siłę wodną, to wyzyskujmy je sami przy pomocy własnych rąk i środków. Nie zaprzedajmy się dobrowolnie w niewolę cudzoziemców, których nic z nami nie łączy, a którzy jeno zysk własny mają na celu.

Czas, by Polska przestała być kolonją murzyńską.

OGŁOSZENIE.

MAGISTRAT MIASTA SOSNOWCA podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że z powodu budowy kanału i układania rury wodociągowej pod torami kolejowemi w ulicy Aleji,

zamknięto ruch kołowy

w tej ulicy od dnia 10 lipca 1929 r. aż do odwołania, przypuszczalnie na przeciąg jednego miesiąca. Komunikacja kołowa między dzielnicą Stary Sosnowiec a Pogonią i Czeladzią będzie się odbywała w tym czasie drogą okrężną przez przejazd w ulicy Naftowej w kierunku ul. 3-go Maja lub przez ul Daleką względnie Milowice.

Ruch pieszy nie ulegnie przerwie.

Sosnowiec, dnia 10 lipca 1929 r.

Vice-prezydent (—) K. JARZA.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 11 Czwartek	Dziś: Pelagji Jutro: Jana Gwalberta Wschód słońca 3.28 Zachód „ 19.55

RADJO.

WARSZAWA

Czwartek, 11 lipca.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
12.50. Wystawa Poznańska mówi.
13.00. Kom.: meteor. i przygodne.
15.40. Kom. gospod.
16.15. Kom. L. O. P. P.
16.30. Program dla młodzieży.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw.
17.50. Ostatnie nowiny z Wystawy.
18.00. Koncert kameralny.
19.00. Rozmaitości
19.25. Kom. rolniczy.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., odczytanie programu na dzień następny.
20.05. Odczy p. t. „Tur i jego potomstwo“.
20.30. Koncert poświęcony utworom p. Czajkowskiego.
22.05. Kom. P. A. T.
22.30. Kom.: polic., sport., nadpr.
22.45. Transm. muzyki tan. z dancingu „Oaza“.

KATOWICE.

16.15. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śląskiego.
16.30. Transm. z Krak.
17.00. Koncert płyt gramof.
17.25. Odczyt p. t. „Wrażenia z Powszechnej Wystawy Krajowej w Pozn.“.
17.50. Kom. P. W. K.
18.00. Koncert kameralny z Warsz.
19.00. Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.20. Odczyt z cyklu sportowego: „Turniej tenisowy“.
19.45. Nadprogram.
19.56. Sygnał czasu z Warsz.
20.00. Lekcja praktyczna używania telegraficznych znaków Morsa.
20.20. Nadprogram.
20.30. Koncert wiecz. z Krak.
22.00. Kom. z Warsz.
22.45. Transm. z Warsz.

Co wyswietlają kina:

Kino „Uciecha“ »Ostatnia noc«.
Kino „Wawel“ »Władca skalnej doliny«.

Teatr w Katowicach

Czwartek, dnia 11 bm. »Dwaj panowie B«.

Piątek, dnia 12 bm. »Bal maskowy« gościnny występ L. Zamorskiej i W. Pastównej.

Sobota, dnia 13 bm. »Tosca«.

Niedziela, dnia 14 bm. »Lalka« ostatnie przedstawienie w bieżącym sezonie.

Ogólna.

(o) **Pobyt p. prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie.** Ostatecznie ustalono, że p. prezydent Rzeczypospolitej wyjedzie do Krakowa w dniu 15 bm. i pozostanie tam do końca lipca. Z Krakowa p. prezydent, na zaproszenie małopolskiego towarzystwa rolniczego, wybierze się w objazd okolicy i zwiedzi ośrodki wyższej kultury rolnej, oraz ciekawsze miejscowości.

(o) **Nowa klasyfikacja spółdzielni.** Wielkie wrażenie wywołały powzięte ostatnio uchwały państwowej rady spółdzielczej, zaprowadzające nową klasyfikację spółdzielni, która, oparta na zasadach czysto teoretycznych, odbiera znacznej ilości spółdzielni produkcyjnych możność korzystania z kredytów uprzywilejowanych. Nowa klasyfikacja dzieli spółdzielnie na spożywcze, rolnicze i produkcyjne. Pomoc finansową z funduszów publicznych zapewnia tylko spółdzielniom dwuch pierwszych typów, uniemożliwia ją natomiast spółdzielniom typu trzeciego, do którego należą spółdzielnie rzemieślnicze, rękodzielnicze itd.

(o) **Zabezpieczenie kolei przed skutkami burz.** Minister komunikacji, inż. A. Kühn, wydał zarządzenie, polecające dyrekcjom kolejowym dokonanie rewizji zagrożonych na wypadek ulewy miejsc. Zarządzenie to jest aktualne w obecnym okresie burz letnich. Chodzi tu o zabezpieczenie mostów, przepustów, rowów odwadniających, nasypów itp. Dyrekcje kolejowe winny zbadać dokładnie takie miejsca i sporządzić projekty ich zabezpieczenia.

Z pola walki i pracy robotniczej.

W interesie kapitalistów leży utrzymanie bezrobocia.

W „Górnośląskich Wiadomościach Gospodarczych“ czytamy w artykule o gospodarczem znaczeniu elektryfikacji kraju, że tani prąd i tani robotnik będzie niewątpliwie bardzo silnym bodźcem rozwoju produkcji. Wprawdzie istnieją ze strony rządu tendencje społeczne w kierunku ujednostajnienia zarobków (projekt ustawy o umowach zbiorowych), dopóki jednak produkcja w Polsce będzie opierała się o przedsiębiorczość prywatną, tania praca będzie musiała pozostać jej elementem. Dopóki w naszym rozwoju gospodarczym nie dorównamy zagranicy, dominującą rolę w wytwórczości będzie odgrywać nadmiar sił roboczych, a tem samem ich taniość.

Tyle „Górnośląskie Wiadomości Gospodarcze“. Nadmiar sił roboczych, to znaczy utrzymanie przemysłowej armji rezerwowej—pewnej stałej liczby bezrobotnych, których istnienie będzie zmuszało zatrudnionych robotników do taniego sprzedawania kapitaliście swej pracy. W razie żądania podwyżki zarobków, kapitalista zawsze znajdzie tańszego robotnika z pośród rezerwowej armji bezrobotnych.

Niechże robotnik uczy się od kapitalisty bronić interesów swej klasy i niech zrozumie, co to jest przedsiębiorczość prywatna środków wytwarzania.

Ile godzin pracuje robotnik w Polsce?

Według oficjalnych danych statystycznych, 5 proc. robotników przemysłowych w Polsce pracuje poniżej 46 godzin tygodniowo, 53,2 proc. pracuje 46 godz. tygodniowo. 46—48 godz. tygodniowo pracuje 13 proc. robotników; 48—51 godz. tygodniowo pracuje 4,4 proc. robotników; 51—54 godz. tygodniowo pracuje8,2 proc.; 54—60 godz. tygodniowo pracuje 12,8 proc. robotników; ponad 60 godz. tygodniowo pracuje w Polsce 5,2 proc. robotników. Z dobrodziejstwa 8-godzinnego dnia pracy korzysta tylko połowa robotników, zatrudnionych w przemyśle — druga połowa zmuszona jest pracować 9—10 godzin dziennie. W przemyśle drzewnym tylko 28 proc. robotników pracuje 8 godzin dziennie.

Kapitaliści za łamanie 8-godzinnego dnia pracy winni być karani w myśl ustawy — robotnicy niech nie pracują nadgodzin, lecz domagają się od swych związków zawodowych, aby te mniej zajmowały się polityką a więcej poprawą bytu robotniczego.

Konferencja rad zakładowych i delegatów przem. hutniczego 4-ech zagłębi.

W Kat owicach odbyła się konferencja rad zakładowych i delegatów hut żelaznych i metalowych związków klasowych zagłębi: śląskiego, dąbrowskiego, krakowskiego i Radomia.

Na konferencji tej poseł Topinek mówił o powstaniu w Polsce kapitalistycznych koncernów i karteli, których celem jest wzmożenie wyzysku klasy robotniczej oraz — o bezsilności i rozbiciu klasy pracującej. Mówca uskarżał się również na „ustępliwość“ obecnego rządu wobec kapitalistów.

Wuchwalonych rezolucjach czytamy słuszne uwagi, że kartelizacja przemysłu dokonywana jest pod znakiem bezwzględnego wyzysku klasy robotniczej i zupełnego zaprzepaszczenia ustaw społecznych oraz dla zupełnego opanowania rynków zbytu i narzucania cen, jaknajwyższych. Racjonalizacja pracy odbywa się wyłącznie kosztem robotników. Mimo te j racjonalizacji koszty administr. dyrekcyj i rad nadzorczych wzrastają stale. W celu skutecznego przeciwstawiania się niebezpieczeństwu kapitalistycznemu, musi klasa robotnicza — stwierdził p. Topinek — skartelizować się w klasowych związkach zawodowych.

W dalszych rezolucjach konferencja domaga się jaknajszybszego przygotowania akcji zarobkowej, która doprowadziłaby do umowy zbiorowej dla wszystkich hut, ustalającej płace w wysokości potrzeb gospodarczych robotników. Utrzymania ustawy o radach załogowych i rozciągnięcia jej na całą Polskę. Rozciągnięcia kontroli społecznej nad przemysłem i uspołecznienia kopalni i hut.

Dalsze rezolucje domagają się utrzymania dotychczasowych ustaw społecznych i wprowadzenia jaknajrychlej ustawy ubezpieczeniowej na starość, wypadek inwalidztwa, ubezpieczenia wdów i sierot. Wprowadzenia w całej Polsce ustawy o przymusowem stosowaniu minimalnych płac, odpowiadających ustalonemu minimum utrzymania.

Jako warunek osiągnięcia tych wszystkich słusznych żądań konferencja uważa przystąpienie wszystkich robotników w hutach zatrudnionych, do związku robotników przemysłu metalowego.

O podwyżkę w przemyśle metalowym w Zagłębiu.

Wczoraj, w fabrykach Fitznera i Gampera i Hulczyńskiego w Sosnowcu robotnicy wstrzymali się od pracy: pierwszej przez godzinę, w drugiej przez 2 godziny w związku z wysuniętemi żądaniami podwyżkowemi przez zjednoczenie zawodowe „Praca“.

Związek ten żąda zwołania konferencji w tej sprawie w Warszawie, jednakże ministerjum pracy stoi na stanowisku, że pertraktacje w stolicy są bezcelowe i zaproponowało związkowi przyjazd komisji ministerjalnej do Sosnowca celem zbadania na miejscu sytuacji i wydania przez nią orzeczenia.

Propozycję tę wszakże związek odrzucił. Na dziś, na godz. 6 wieczorem zwołana została konferencja w inspektoracie pracy w Sosnowcu.

Według za siągniętych przez nas informacyj ministerjum pracy w żadnym wypadku nie zgodzi się na prowadzenie rokowań w Warszawie i widzi jedyne wyjście z tej sytuacji w rozp atrzeniu na miejscu warunków i żądań związku przez komisję ministerjalną.

Nadmienić należy, że w akcji tej związek klasowy robotników metalowych udziału nie bierze.

Z Kielc.

Komitet organizacyjny „Marszu Szlakiem Kadrówki“

W gmachu województwa odbyło się zebranie komitetu obywatelskiego celem należytego przygotowania i zorganizowania przyjęcia zawodników »Marszu Szlakiem Kadrówki«. Zebranie to odbyło się przy bardzo licznym udziale przedstawicieli niemal wszystkich organizacyj społecznych miasta Kielc i województwa.

Przewodniczył obradom p. wojewoda Korsak. Przy stole prezydjum zasiedli: gen. Łuczyński, prezes reprezentacji zw. ziemian, p. Jó. Dębiński, pułk. Jaźdżyński, prezes zw. strzeleckiego, inż. Slączka, p. Artwiński, prezes okr. zw. strzeleckiego oraz p. Kacper Borzęcki, prezes zw. powstańców,

Ukonstytuował się komitet »Marszu Szlakiem Kadrówki« pod przewodnictwem p. wojewody Korsaka, w skład którego wchodzą: p. Stanisław Buras jako sekretarz oraz wszyscy przewodniczący poszczególnych sekcyj.

Ukonstytuowały się następujące sekcje: żywnościowa pod przewodnictwem p. Slączki, finansowa pod przew. dra Kluga, widowiskowo-dekoracyjna pod przew. starosty Borysowicza, propagandowa pod przewodnictwem red. Piotrowskiego, kwaterunkowa pod przew. prezesa zw. legjonistów p. Al. Gąszczyka i sanitarna pod przew. dra Bohdana Ostomęckiego.

Do komitetu obywatelskiego »Marszu Szlakiem Kadrówki«, prócz wymienionych weszło około dwustu osób na terenie województwa między in: dowódca korpusu X gen. Galica, dowódca dywizji 7 w Częstochowie, gen. Dąbkowski i wszyscy prezydenci miast i starostowie.

(k) **Osobiste.** Komendant policji pow. częstochowskiego, nadkomisarz J. Kuczyński mianowany został podinspektorem i przeniesiony na stanowisko zastępcy wojewódzkiego komendanta policji w Brześciu n. B.

Podinspektor Kuczyński był inspektorem straży kolejowej w Zagłębiu, następnie przeniesiony do komendy wojewódzkiej w Kielcach, mianowany został komendantem powiatowym w Częstochowie, gdzie zaskarbił sobie sympatję społeczeństwa, uznanie władzy i wreszcie... awans.

(k) **Kto będzie prezydentem Kielc?** W związku z ogłoszonym przez magistrat miasta Kielc konkursem na stanowisko prezydenta, krążą po mieście wieści, jakoby największe szanse w uzyskaniu tego stanowiska ma były prezydent Dąbrowy, p. Zygmunt Cieplak, którego oferta jest już podobno złożona w magistracie kieleckim.

Do magistratu wpłynęło dotychczas 7 ofert, z których, najpoważniejszą jest oferta p. Cieplaka. Konkurs będzie zamknięty 15 lipca br.

Prawdopodobnie zaraz po zamknięciu konkursu zwołane zostanie posiedzenie rady, na którem oferty te będą rozpatrzone i drogą głosowania zostanie rozstrzygnięta sprawa wyboru prezydenta miasta.

(k) **Zabawa ogrodowa.** Staraniem komitetu niesienia pomocy, głodującym na Wileńszczyźnie w nadchodzącą niedzielę o godzinie 5 popołudniu w parku miejskim odbędzie się urozmaicona szeregiem rzadko spotykanych niespodzianek, ciekawych atrakcyj zabawa ogrodowa.

W programie między innemi, poczta francuska, loterja fantowa, koło szczęścia, konkurs piękności i t. p.

(k) **Katastrofa na szosie.** W ub. poniedziałek o godz. 2-ej m. 50 po poł. jechało z Lublińca do Często-chowy auto ciężarowe, należące do Lewandowskiego Bolesława (Warszawska 37), naładowane mięsem. We wsi Wyrazów, gm. Dźbów, wybiegł na szosę przed auto 5-letni chłopiec, S. Brendel. Szofer kierujący autem, Antoni Jachura (Sobieskiego 64) chciał owego chłopca wyminąć, a że było już bardzo blisko, zahamował auto i skręcił w prawą stronę szosy, lecz mimo ruchu tego Brendel dostał się pod auto. Auto zaś uderzyło w przydrożne drzewko tak silnie, że przewróciło się na bok i zostało mocno uszkodzone. Brendla przejeżdżające auto „Elibor" odwiozło do szpitala Panny Marji w Częstochowie na kurację. Dochodzenie prowadzi policja.

Gdzie się podział pański piesek?

Pewno go schwytano i zjedzono.

Dwaj przyjaciele, R. Stelmach, mieszkaniec Dąbrowy, Kondratowicza 5 i M. Gumułka z Zagórza, od dłuższego czasu czują wstręt do pracy fizycznej. Jakiś czas „kombinowali", jak mogli, aby coś zarobić, boć żołądek upomina się o swoje prawa.

Ostatnio taki tryb życia się im uprzykrzył, więc postanowili handlo wać.

Pieniądze do handlu były zbyteczne, wystarczyły im dwa mocne stryczki, którymi obaj bardzo składnie i umiejętnie łapali większe lub mniejsze psy, wybierając oczywiście coś tłuściejszego.

Upolowane w ten sposób azorki, brytany i inne kundle sprzedawali specjalnym smakoszom.

Głównym odbiorcą był mieszkaniec Zagórza niejaki Seredyński, który, zapytany w tej sprawie przez policję, oświadczył, że psie mięso jada wraz z całą rodziną już od 8 lat.

Ostatecznie na skutek ciągłych skarg, że giną psy, policja wszczęła poszukiwania i sprawców w osobach Stelmacha i Gumułki odnalazła, wytaczając im sprawę sądową.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Naczelnik więzienia w Sosnowcu p. Franciszek Gielniewski w dn. 10 b. m. wyjechał na 5 tyg. urlop wypoczynkowy; zastępować go będzie, p. Zygmunt Nowicki.

(s) **Z życia podoficerów rezerwy w Sosnowcu.** W szkole im. Prausa w Sosnowcu odbyło się niedawno ogólne zebranie związku podoficerów rezerwy koła sosnowieckiego.

Zebranie zagaił p. Stanisław Cabuś. Przewodniczył zebraniu p. Franciszek Dziurowicz, prezes koła, sekretarzował p. Józef Haja, na asesorów powołano: p. p. Michała Soleckiego i Zygmunta Hojnackiego.

Na zebraniu omawiano między innemi sprawę fundacji sztandaru dla koła i w tym celu wybrano specjalną komisję, do której weszli: Bolesław Szczepański, Michał Solecki, Tomasz Wodecki, Eugenjusz Hoinka, Roman Januszewski i Kazimierz Gniadzik.

Dokonano również wyboru vice komendanta koła, na którego został powołany Michał Solecki.

Wszelkie s p r a w y, dotyczące związku kierować należy pod adresem: Józef Haja, sekretarz koła, Sosnowiec, Piłsudskiego 82.

(s) **Baczność, podoficerowie rezerwy koła Sosnowiec!** Zarząd ogólnego związku podoficerów rezerwy Rz. P. koła Sosnowiec zwołuje ogólne zebranie miesięczne swych członków w dniu 14 lipca br. (niedziela) o godzinie 8-ej rano w okalu szkoły powszechnej im. Prausa w Sosnowcu, przy ul. Nowokościelnej.

Sprawy bardzo ważne.

O liczne przybycie członków i sympatyków prosi Zarząd.

(s) **Sen w podróży.** P. Michał Bomba z Sosnowca posiadał auto, którego wdzięcznymi pasażerami bywały zazwyczaj tłuste świnie, służyło ono bowiem do rozwożenia nierogacizny.

Dziś p. Bomba auto jeszcze posiada, lecz nieco w żałośliwym stanie. Kierowca jego zbiegł, a auto zaś po spotkaniu się pod Załężem z drzewem ma rozbite wachlarze, koła i inne metalowe części.

Szofer, Julian Toborowicz salwował się ucieczką dlatego, że wracając do domu zasnął przy kierownicy i spowodował karambol.

Reklama jest dźwignią handlu!

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dnia 15, w poniedziałek odbędzie się posiedzenie rady miejskiej.

(b) **Powiesił się na strychu.** S. Pfefer, lat 70, ul. 3-go Maja 4 od dłuższego czasu zdradzał chorobę umysłową. Wczoraj o godz. 8 rano Pfefer popełnił samobójstwo, wieszając się na strychu domu.

Wezwany lekarz stwierdził zgon.

(b) **Samobójstwo.** Mieszkanka Małobądza, 44 letnia Walerja Radosz, będąc w stanie silnego zdenerwowania napiła się esencji octowej. Przybyły lekarz zastał już stygnące zwłoki.

Przyczyna targnięcia się na życie — nieporozumienie rodzinne.

(b) **Potajemna handlarka spirytusem.** Wczoraj, o godz. 5 rano, na ulicy Modrzejowskiej, została przyłapana przez posterunkowego policji niejaka Rozmarynowa, Zawale 15, której odebrano bańkę ze spirytusem.

Przy śledztwie okazało się, że Rozmarynowa trudni się zawodowo potajemnym handlem spirytusu. Spirytus oddano do analizy.

(b) **Kieszonkowiec.** Icek Liberman, został wczoraj na targu przyłapany na kieszonkowej kradzieży 17 zł.

Z Czeladzi.

(c) **Baczność posiadacze koni.** Homik Majer, zamieszkały przy ulicy Niwa Nr. 2, został pociągnięty do odpowiedzialności za ukrywanie swego konia przed rejestracją.

(c) **Z opieki społecznej.** Odbędzie się posiedzenie wsprawie zakwalifikowania dzieci na kolonje letnie na miesiąc sierpień, z udziałem lekarza miejskiego i kierowników miejscowych szkół.

(c) **Z klubów sportowych.** W nadchodzącą niedzielę t.j. dnia 14 b. m. k. s. „Brynica" wyjeżdża do Ząbkowic celem wzięcia udziału w zawodach z miejscowym klubem o mistrzowstwo klasy „B".

Z Dąbrowy.

(d) **15 rocznica wymarszu legjonistów.** Dnia 6 sierpnia, w całej Polsce obchodzona będzie uroczyście 15 rocznica wymarszu pierwszej k a d r ó w k i legjonowej z Krakowa.

W związku z tem, w dniu 16 b. m. zostanie zwołane zebranie, w celu powołania do życia specjalnego komitetu, który zajmie się urządzeniem tej uroczystości.

Zarząd zw. leg. jednocześnie podaje do wiadomości, że sekretarjat jest czynny we wtorki i soboty, każdego tygodnia od godz. 5.30 po poł. do 7.30 wiecz. i w niedzielę od 10 — 12 w poł.

HRABIA MONTE CHRISTO.

13.

Po monologu tym, zwracając się do Dantesa, który się już oddalał, rzekł głośno:

— A zatem szczęśliwej drogi!

— Dziękuję — odpowiedział już z oddali Dantes.

Kochankowie odeszli spokojni, szczęśliwi, jak dwa anioły w niebie

ROZDZIAŁ IV.

Zmowa.

Danglars przeprowadził wzrokiem Edmunda i Mercedes, aż do bramy św. Mikołaja, poczem zwrócił się do współtowarzyszów biesiady.

Fernand siedział na krześle bezwładnie, blady i drżący.

Caderousse był pijany.

— Kochany panie — rzekł Danglars do Fernanda — dziwna rzecz, że to małżeństwo nie wszystkim przypada do smaku.

— Mnie doprowadza ono do rozpaczy.

— A więc aż tak jesteś w Mercedes zakochany?

— Tak. Od pierwszej chwili poznania kochałem ją do szaleństwa i tak ciągle ją kocham!

— I zamiast tego, by radzić. ażeby małżeństwu zapobiec, — wyrywasz sobie włosy z głowy jedynie? Eh! do wszystkich djabłów... inne ja miałem o kawalerach pojęcie!

— A jakże ja temu zapobiec mogę?

— Albożja wiem!... A zresztą, — czy to moja sprawa! Przecież to nie ja, lecz ty się w Mercedes kochasz. „Szukajcie, a znajdziecie" — mówi ewangelja.

— Już raz znalazłem. Chciałem zabić rywala, lecz wtedy ona mi powiedziała, że jeśli jakiekolwiek nieszczęście spotka jej narzeczonego, to się zabije sama.

— Tak się to tylko mówi.

— Nie. Mercedes nie rzuca nigdy na wiatr słowa.

— No!... to już jest mi najzupełniej obojętne — rzekł do siebie Danglars. — Dla mnie jest ważne to jedynie, by Dantes nie został kapitanem.

— Gdyby zaś Mercedes umarła — rzekł zwolna i z naciskiem Fernand — i ja bym nie żył.

— Oj, te miłostki! — rzucił Caderousse na wpół przytomnie — to są sprawy, których już nie pojmuję.

— Możeby się udało jednak jakimś innym sposobem wyciągnąć cię z biedy — zaczął znów Danglars — jesteś tęgim chłopcem i wartoby cię wydobyć z nieszczęścia.

— Oj, warto, warto!... — zamamrotał Caderousse.

— Mój kochany! — zwrócił się do niego Danglars — w trzech czwartych jesteś już pijany. Więc pij dalej, lecz nie mieszaj się do nas. Do naszej rozmowy mieć trzeba trzeźwą głowę.

— Ja pijany?!... Oho!... Jeszcze bym ze cztery takie butelki wypił, przecież one wyglądają jak flakoni ki od kolońskiej wody. Hej! tam, panie Pamfilu! wina!...

I aby dodać większej wagi swym rozkazom, uderzył silnie szklanką o stół.

— Mówiłeś, szanowny panie, — odezwał się Fernand, który aż drżał z niecierpliwości, mówiłeś więc...

— Czy ja co mówiłem? Nie przypominam sobie zupełnie, o czem mówiliśmy poprzednio. Ten pijak Caderousse poplątał mi na nowo myśli.

— Mówiłeś — przypomniał Fernand — że chciałbym bardzo wydobyć mnie z nieszczęścia, dodałeś wszelako, że...

— Prawda!... prawda!... I dodałem, że byle tylko Dantes nie zabrał ci tej, którą kochasz, to wszystko najpewniej będzie. Pan Dantes niech sobie żyje najdłużej, byle tylko małżeństwo jego nie doszło do skutku.

— Śmierć jedna tylko zdołałaby ich rozdzielić.

— Gadasz jak dziecko, mój przyjacielu — wtrącił się do rozmowy Caderousse — ot Danglars to jest głowa, więcej, to filut prawdziwy, on ci zaraz dowiedzie, jak bardzo wielkie glupstwa wygadujesz!

— Dowiedź mu, Danglarsie! Już ja ręczę za ciebie. Dowiedź mu, że Dantes nie koniecznie umrzeć musi, by on miał swą Mercedes.A zresztą Dantes jest dobry chłopak i szkoda by była, gdyby miał umierać. Ja go lubię! Ja bardzo lubię Dantesa!

Fernand niecierpliwym ruchem powstał od stołu.

— Daj mu pokój — rzekł Danglars wstrzymując młodzieńca. Pijany — nie jest szkodliwy. Zaś wracając do Dantesa powiem ci, że nieobecność rozdzieli nierniej dobrze jak śmierć. Ot, przypuść na chwilę, że Edmunda i Mercedes rozdzielają mury więzienne naprzykład.

— Prawda — wtrącił się ponownie do rozmowy Caderousse, który w chwilowych przebłyskach rozumu starał się jak mógł brać udział w rozmowie — ale jak taki Dantes by wyszedł z więzienia, to by się mścił straszliwie.

c. d. n.

Z Myszkowa.

(m) Z życia 33 drużyny harcerskiej. Dzisiaj wyjeżdża 33 Z. D. H. na zlot narodowy do Poznania. Drużyna liczy 34 członków, z czego 20 wyrusza na zlot, reszta pozostała częściowo przydzielona do obozu letniego p. w. i w. f. jako członkowie w Myszkowie, częściowo wyjeżdża na inne obozy i letniska w różne miejscowości naszego kraju.

Dobry stan drużyny należy zawdzięczać przedewszystkiem komendantowi p. Stanisławowi Trząskiemu oraz miejscowemu kołu przyjaciół harcerstwa, którego prezesem jest dyr. Stefan Steinhagen, jak również dyr. Stanisławowi Bauerertzowi, który zawsze chętnie zaspakaja potrzeby drużyny i wielce interesuje się jej życiem.

Ostatnio p. Bauerertz udzielił wszystkim pracującym harcerzom w jego zakładach urlopu płatnego, celem zwiedzenia P. W. K. i wykorzystania obozów, jakoteż polecił pokaz koły do namiotów, porobić laski i t. p.

Należy zaznaczyć, iż udzielony urlop nie jest związany z urlopem ustawowym. Niewątpliwie postępek ten znajdzie odpowiednią ocenę.

Z Olkusza.

(ol) Zamiast operować na targu — odpoczęli w areszcie. Na targ do Olkusza przyjechała paczka kieszonkowców z Zagłębia Dąbrowskiego. Szczęśliwym trafem podczas przybycia pociągu o godz. 11 przed poł., było kilku policjantów na stacji z post. Olkusz, których odrazu uderzyła w oczy większa ilość podejrzanych osobników. To też nie namyślając się chwili, przystąpiono do legitymowania ich i w rezultacie zaściu znanych kieszonkowców zaproszono na posterunek, gdzie przetrzymano ich do 5 po poł. ti. do ukończenia targu, poczem polecono im natychmiast opuścić niegościnny Olkusz.

Sytuacja strajkowa w fabryce B-ci Schein w Sławkowie.

Strajk w fabryce drutu i gwoździ B-ci Schein w Sławkowie trwa. Robotnicy, chcąc przerwać bezrobocie, po szeregu naradach postanowili pierwotne żądania podwyżki zredukować do minimum. Żądają oni obecnie podwyżki tylko 8 proc. od akordu i 12 proc. do dniówek w stosunku do ostatnich zarobków. Po uwzględnieniu tych podwyżek, dzienny zarobek dla młodzieży wynosiłby zł. 1.50, a dla rzemieślnika zł. 5 — czyli najniższa płaca jaka jest w Polsce.

Pomimo tych daleko idących ustępstw ze strony robotników, właściciele fabryki nie okazują najmniejszej chęci do porozumienia się z robotnikami, wskutek czego wśród tych ostatnich daje się zauważyć pewne rozgoryczenie, a przy dalszej polityce wyczekiwania, może dojść do niepożądanych ekscesów.

GIEŁDA.

Warszawa, 10.7.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43,26½
Paryż 34.91
Wiedeń 125,59
Praga 26.38⅞
Włochy 46.66
Budapeszt 155,50
Szwajcarja 171.52
Holandja 358.25
Doł. War. pr. obr. 8.88¼
5% Poż. Dolarowa 62,75—63,25
5% Poż. Konwersacyjna zł. 46.00
4% Poż. Inwestycyjna zł. 106,75-106,50
4½% Ziemsk. Kredyt. 43,50
Tendencja: słabsza.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 10.7.

Żyto 26,50—27,50
Pszenica 49.00—50.—
Jęczmień przemiał. 28.00—29.—
Owies 26.25—27,25
Otręby żytnie 18.50—19.50
Otręby pszenne 21.00—22.—
Mąka żytnia 70% 40,25
Mąka pszenna 65,% 70.00—74.—

EXPRES ROLNICZY.

W pierwszym okresie żniw.

Ten rok o spóźnionej wiośnie będzie miał i żniwa spóźnione — bowiem jak wiemy od kurzenia się żyta, które się odbyło około 1 czerwca, musi upłynąć 40 dni, by żyto było gotowe pod kosę. Rachunek więc wykazuje, że około 17 lipca weźmiemy się do tej roboty, rozumie się tam gdzie żyto siane zwykłym rzędowym sposobem, bo rzadkie siewy — to dopiero na Święta Annę będą wraz do sprzętu.

Postępowy rolnik musi tu o 2-ch rzeczach pamiętać: pierwszą żeby zwieść do stodoły zboże suche, a drugie, żeby rżysko tuż za kosą podorać. O tym pierwszym warunku, to każdy dzieciak wie, bo ładny byłby interes, gdyby się słoma zagrzała, a ziarno poczerwieniało!...

Wszakże ta druga zasada choć się o tem po różnych pismach rolniczych ważą ględzi i naweluje, ja-koś niebardzo posłuch ma wśród naszych drobnych rolników i rad każdy trochę krówkami przetrzeć rżysko, wydeptać je, a zresztą jest wymówka, że orać tuż za kosą nie wiedzą jak i czasu niema!...

Jak orać to proste: trzeba za kosą snopy wiązać i ustawiać w sztygi, ale tak, iżby rząd sztyg był prościut ko pod linją i nie w bruzdach, ale na grzbietach składów. A druga rzecz, żeby jaknajszerzej te sztygi rozstawiać, tak że niechby snop na snopie prawie w zwarciu stał, ale niech będzie przestwór na szerokość. Wtedy zaraz można i trzeba orać — nie deptać pola, bo krowy się tu nie najedzą wiele, a ogromnie ważnem jest dla sprawności roli, żeby, zanim przeschnie, — już była przeorana. Potem natychmiast brona, po dwa razy na krzyż w długą sagę i siew łubinu, albo peluszki z łubinem. Każdy dzień pośpiechu — to przybytek kilku kilogramów saletry na mórg, bo jak te zasiewy rychło wzejdą — to do mrozów wyrosną należycie, za kwitną, będzie masy zielonej dużo i gnój z tego pierwszej klasy pod ziemniaki albo jarzynę. Potem jak żyto doschnie — to się rzędy zwozi i te pasy jeszcze doorywuje i dosiewa. A że choćby natychmiast po zwózce wsiany plon już będzie tu słabiej rósł, bo o tydzień, dwa, później zasiany — to się przekonamy z tego, jak ważnym był ten właśnie pośpiech z pierwszym międzyrzędowym siewem.

Siać te plony trzeba gęsto siewnikiem conajmniej 120 kg. na mórg dobrze kiełkującego nasienia. Tak samo jak po żytach i po wczesnym owsie np. niemierzańskim, tu dzież po jęczmieniu wczesnym — poplony są bardzo wskazane.

(Arol).

Złowrogi brodacz przemówił w stolicy

Na stopniach kościoła Zbawiciela w Warszawie ukazał się osobliwy orator. Jasna broda okalała mu twarz, długie włosy zdobiły głowę. Ubrany był marnie, stopy miał bose. Przeżegnawszy się, zaczął przemawiać:

— Szlachetne ludzie! Zbliża się ostatnia godzina, kiedy to Antychryst świat zawojuje. Ogień strawi wasze miasta, a morowe powietrze wydusi wam dzieci. Módlcie się, albowiem bliska jest chwila trwogi.

Dokoła mówcy utworzyło się zbiegowisko. Zwłaszcza niewiasty, zawsze

skore do egzaltacji,

nabożnie wywracały oczy, wzdychając.

Dziwnym przybyszem zainteresował się st. przodownik p. Rzeszotek. Widząc, że zanosi się na zatamowanie ruchu kołowego, postanowił usunąć brodacza.

Nie było to jednak rzeczą łatwą. Kobiety stanęły w obronie

„świętego człowieka",

który bez nauki prawi kazania. Całowały go w rękaw, ciągnęły za ubranie.

— Puśćcie mnie! — wołał prorok do wielbicielek — niech mnie zabiorą, a wy tymczasem módlcie się za duszę tego grzesznika.

Nie zrażony takiem określeniem, st. przodownik odwiózł natchnionego mówcę do komisarjatu, gdzie od było się przesłuchanie.

Dziwak nie miał przy sobie

żadnych dowodów

osobistych. Oświadczył, że pochodzi z Mińska Litewskiego i zowie się Tomasz Jaśkiewicz. Podobno widział we śnie anioła, który mu rzekł: „Idź i nawracaj".

Od tej chwili Jaśkiewicz często słyszy

głosy anielskie,

nietylko we śnie, ale i na jawie. Gdy taka chwila nadchodzi, ręce zaczynają mu drżeć, a oczy mętnieją. Dawniej, to nawet coś nim ciskało i, jak powiada, unosił się w powietrze.

Nawraca grzeszników od 1925 roku. Obszedł już wiele państw chrze ścijańskich. Był nawet we Francji, gdzie go

doskonale rozumiano,

mimo, że nie włada obcemi językami. Był też i w Belgji. Spotkał się tam, koło Jemeppes sur Meuve, z antonistami, którzy modlą się do drzewa wiadomości dobrego i złego oraz leczą przez nakładanie rąk.

— Dlaczego pan nie zgoli brody? — zagadnął przodownik.

— Nie mogę — odrzekł — broda

odstrasza kobiety,

a przez to chroni od grzechu. Gdybym ją zgolił, straciłby natchnienie.

„Proroka" odesłano do starostwa, które ustali jego tożsamość. Jeżeli okaże się, że Jaśkiewicz jest obywatelem sowieckim, będzie miał do wyboru wyjazd do Rosji, lub wyrobienie sobie obywatelstwa polskiego.

Co za dużo, to nie zdrowo!

Osobliwe kłopoty pastora murzyńskich anabaptystów.

Proboszcz kościoła murzyńskich anabaptystów w Ewanston w pobliżu Chicago zwrócił się do miejscowej policji ze skargą, że jego owieczki są zbyt pobożne i modlą się zbyt długo. Niezwykła to skarga, zwłaszcza, że wniósł ją właśnie pastor. Bliższe jednak szczegóły wykazują, że kto wie, czy proboszcz je dnak nie miał słuszności! Oto najdłuższe nawet nabożeństwo wydaje się jego czarnym wiernym za krótkie i chcieliby cały dzień.

Ostatniej niedzieli stracił już ów pastor cierpliwość. Gdy bowiem po wielogodzinnem nabożeństwie zwrócił wprost uwagę murzynom, aby poszli sobie do domu — ci nie drgnęli nawet i gromadnie pozostali na swoich miejscach. Nie pomogły prośby i perswazje. Nie pomogły nawet wyrazy gniewu i oburzenia. Murzyni stanowczo nie chcieli wyjść z kościoła.

Wobec tego biedny pastor zwrócił się do policji, która stwierdziła wprawdzie, że kościół mimo spóźnionej pory zapełniony jest aż do ostatniego miejsca wiernemi owieczkami, nie uznała jednak za stosowne interwenjować w tej sprawie.

Dopiero późną nocą pobożni murzyni rozeszli się do domu.

Nowe wydawnictwo „Ligi pracy"

Towarzystwo „Liga pracy", mające na celu propagandę w społeczeństwie polskiem wydajnej i prawidłowo zorganizowanej pracy wydało ostatnio drukiem broszurę p. t. „Kasy chorych w Polsce a marnotrawstwo", która to praca jest rezultatem drugiej ankiety „Ligi pracy" w tej dziedzinie.

W roku 1926 tow. „Liga pracy" wydało pracę p. t. „Konieczność reorganizacji polskich kas chorych", wykazującej na podstawie przeprowadzonej ankiety ujemne strony monopolowych kas terytorjalnych w przeciwstawieniu do kas zakładowych.

Jakkolwiek od czasu wydania tej pracy upłynęły prawie trzy lata to jednak nie nastąpiła poprawa, pomnożyły się nawet dowody, świadczące o konieczności zasadniczej reorganizacji kas.

W okresie tym z jednej strony władze kas wykazywały coraz silniejszą akcję organizacyjną, ujawniających się w nowych inwestycjach z bieżących składek w rekordowym wzroście liczby ubezpieczonych, liczby porad i t. p., z drugiej zaś strony ujawniały się coraz silniej i jaskrawiej braki obecnej pomocy lekarskiej kas, które stają się przedmiotem coraz szerszego niezadowolenia.

Ponadto w tym czasie rząd opracował projekt, który został przedstawiony sejmowi, scalenia wszystkich ubezpieczeń społecznych. Nowa ta organizacja objąć ma również kasy chorych i im ma być powierzona szersza akcja. Zachodzi obawa, że nowa organizacja przejmie wszystkie wady kas chorych. Tembardziej zatem konieczna jest szybka i gruntowna reforma kas chorych.

Druga więc ankieta „Ligi pracy" porusza sprawę coraz więcej aktualną.

Niezwykły noworodek.

Od kilku dni obiegały po mieście fantastyczne pogłoski o urodzeniu się w Łodzi potworka, obdarzonego dwiema głowami. Według informacyj, otrzymanych w klinice Linas-Hmachoim, do kliniki tej zgłosiła się mieszkanka Sulejowa, zam. ostatnio w Łodzi, 21-letnia Kaliczewska, która urodziła dziecko płci żeńskiej, posiadające na głowie narośl wielkości mniej więcej głowy, a zawierającą wszystkie organa, jakie mieszczą się w głowie. Noworodek liczył już przeszło dwa tygodnie i rozwijał się zupełnie normalnie. Wypadek ten wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród sfer lekarskich Łodzi. Ponieważ zarówno położnica jak i noworodek czuli się bardzo dobrze, kilku chirurgów postanowiło przeprowadzić ciekawy eksperyment i odciąć narośl.

Onegdaj późnym wieczorem jeden z wybitnych chirurgów łódzkich, dr. Esner, w obecności kilku lekarzy - chirurgów dokonał operacji. Początkowo wydawało się, że operacja udała się zupełnie, gdyż dziecko przez cały dzień czuło się zupełnie je przez cały dzień czuło się zujelnie dobrze. Dziś nad ranem dziecko jednak zmarło.

Bawił się w pogrzeb.

[illegible] 6-letniego Michasia. — Niebezpieczna zabawa dzieci — Omal, że nie katastrofa.

Chodorów, 10 lipca.

Sześcioletniemu Michasiowi Zełence z Otyniowiec umarł w zimie b. r. ojciec, a cały ceremonjał pogrzebowy utkwił dziecku doskonale w pamięci. Od tego czasu stroił się w prześcieradła, mające imitować szaty liturgiczne, brał kropidło do ręki, kropił, słowem bawił się w pogrzeb. Zabawa ta jednak nie wystarczała Michasiowi, gdyż brakło najważniejszej rzeczy, a mianowicie umrzyka.

Nastało lato, matka chłopaka zatrudniona robotami w polu, zwracała mniejszą uwagę na chłopaka. Okoliczność tę właśnie wykorzystał Michaś, który skorzystawszy z tego iż matka poszła w pole zebrał grono swoich rówieśników i po wspólnej naradzie postanowił urządzić pogrzeb, ale już prawdziwy. Jako ksiądz fungował oczywista Michaś, znalazł się również kościelny, rodzina, nieboszczyka zaś miała udawać 3-letnia siostrzyczka Michasia, Kasia.

Po ułożeniu całego programu przystąpiono do przygotowań, wykopano dół w ogrodzie, ułożono weń dziewczynkę i przy śpiewie poczęto dół zasypywać.

I niewiadomo, jakby się była ta zabawa skończyła, gdyby nie wróciła do domu sąsiadka Zełenków, która zorjentowawszy się w sytuacji, prawie w ostatniej chwili dziecko już nieprzytomne z dołu wyciągnęła.

Krótkie suknie zmniejszają liczbę rozwodów.

Opinja amerykańskiego sędziego. O szczęśliwem pożyciu małżeńskiem

Mr. Rolland Boggot, sędzia dla spraw rozwodowych w stanie Ohio, ogłosił niedawno rozprawę pod tytułem

„O szczęśliwem pożyciu małżeńskiem".

Kierowany szlachetną pobudką powstrzymania istnej powodzi rozwodów, zalewającej obecnie Amerykę, oświadcza Boggot, iż wystarczy przestrzegać trzech zasadniczych warunków, aby utrzymać szczęście w pożyciu małżeńskiem.

Oto one:

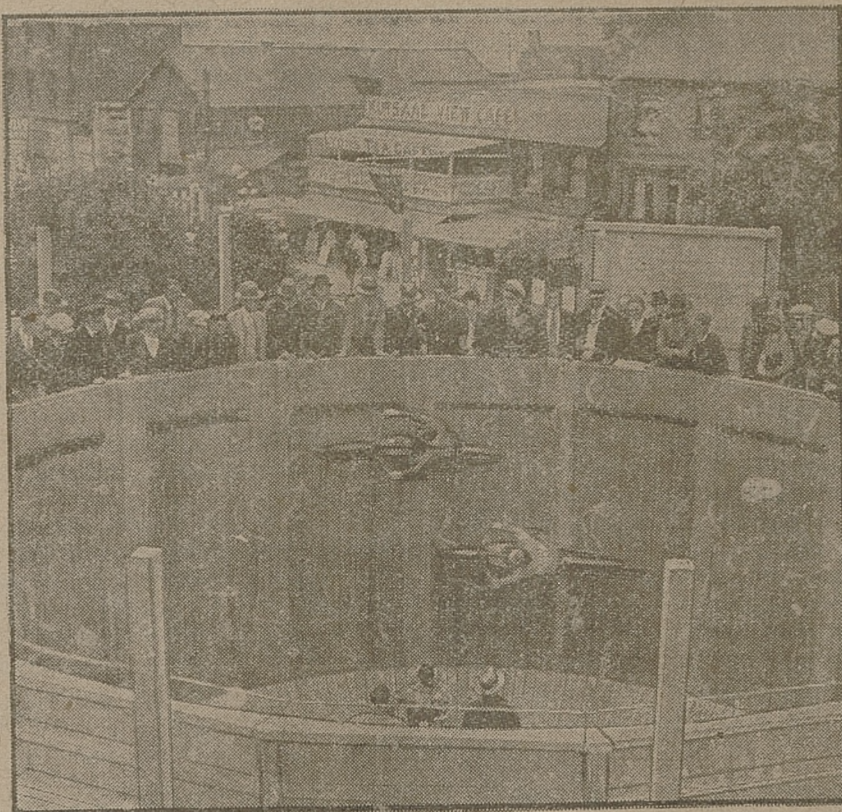
1) Ani mąż ani żona niech nie piją alkoholu!

2) Przynajmniej raz na tydzień powinna żona zrezygnować z wyjścia do miasta i poświęcić się całkowicie życiu domowemu i rodzinnemu.

3) Kobieta, chcąc zachować miłość mężczyzny, powinna dbać o swoją urodę, malować się (!) i nosić krótkie, modne suknie. Mąż zaś niechaj okaże grzeczność wobec żony w ten sposób, iż udając się z nią na wycieczkę, ubiera ubranie sportowe a do teatru—smoking.

Widzimy więc, iż recepta sędziego amerykańskiego jest krótka i łatwa do urzeczywistnienia. Można zatem spróbować!...

Jazda śmierci.



Na specjalnie zbudowanym »torze« dwuch zawodników na motocyklach jedzie niemal w pozycji poziomej.

Wojny nie znikną z historji świata.

Clemenceau przewiduje nową wojnę powszechną.

Londyńskie pismo »Referee« zamieszcza interwiew z Jerzym Clemenceau.

— Co pan myśli, — zapytał dziennikarz ojca zwycięstwa — o sytuacji obecnej świata wogóle, a Francji w szczególności?

— Będziedzie ona zadowalająca — odpowiedział wielki mąż stanu— dopóki bilans sił na kontynecie pozostanie w stanie obecnym. Jeżeli jednak będzie on przerwany przez wzmożenie się imperjalizmu niemieckiego, Europa będzie miała nową wojnę powszechną.

— Czy będzie możliwe dla dyplomacji i dla filozofji unicestwienie wojen?

Clemenceau odpowiedział:

— Nie.

— Jakaż jest nauka ostateczna z wojny dla pana, dla Francji, dla świata?

—Historja powtarza się — rzekł Clemenceau. — Człowiek będzie musiał temu przeszkodzić. Pokój dokonywany jest przez największe armje.

Nasi mężowie stanu zapewnili przyjęcie Niemiec do tego, co się nazywa »Liga Narodów«. A przyrzeczenia Niemiec będą miały tę samą wartość, co przyrzeczenia ich, gwarantujące np. neutralność Belgji, neutralność, którą pogwałciły, nie wyszukując nawet zwykłego odwołania się od kłamliwych pretekstów.

Clemenceau — kończy redaktor »Referee« — zalicza się do filozofów. Mistrz polityki francuskiej, ocząc obecnie 86 lat, jest też mistrzem myśli francuskiej. Intelektualista z temperamentu, dzięki przeznaczeniu, został on człowiekiem czynu. Samotność nauki nęciła go wówczas, kiedy musiał kierować losem rządu.

Tajne koła rozpusty w Sowietach.

Jak donoszą z Moskwy szerzą się wypadki samobójstw, wśród młodzieży komunistycznej.

Komsomołka Kruczko, która w tych dniach odebrała sobie życie, w pozostawionym liście zaznacza, że nie może dłużej znieść demokracji panującej wśród młodzieży komunistycznej.

Dochodzenie przeprowadzone w sprawie samobójstwa Kruczko ustaliło, że członkowie komsomołu ogłosili jej bojkot za to, że zamierzała się uczyć w szkole wyższej, gdyż według przekonań komsomolców należy to do przesądów burżuazyjnych.

Popełnił również samobójstwo członek komsomołu technik Swietuchin, którego prześladowali robotnicy za to, że żądał od nich, aby na czas stawiali się do pracy zamiast zajmowali się pijatyką.

Wśród uczącej się młodzieży w Moskwie wykryto szereg tajnych organizacji, w których studenci oddawali się rozpuście i różnym zboczeniom.

Jedna z tych organizacyj nazywała się „Tawerna Śmierć" inna znów istniała pod nazwą „czarne koty". Do obydwóch organizacyj należeli studenci komuniści, którzy rozczarowali się do idei komunistycznej i oddawali się wyrafinowanej rozpuście, uznając zasadę tak zwanej wolnej miłości.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel 4-9